

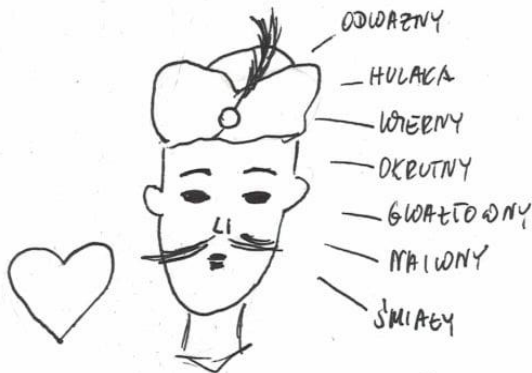
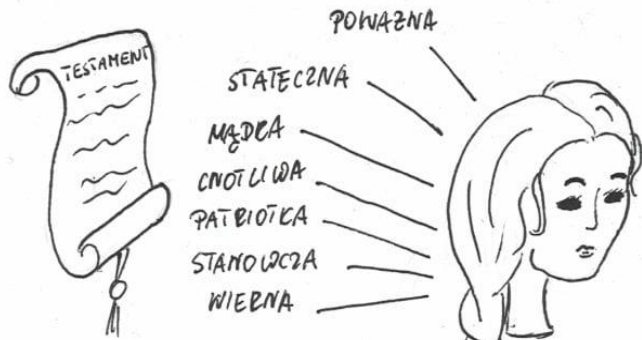
ANDRZEJ KMICIC

Potop Henryka Sienkiewicza

BIOGRAFIA I METAMORFOZA ANDRZEJA KMICICA

- ◉ <https://learningapps.org/view12014293>
- ◉ <https://wordwall.net/pl/resource/4155984/polski/cechy-andrzejakmicica>

<https://learningapps.org/view12010844>



ROMANS Z HISTORIĄ W TLE



PERYPETIE MIŁOSNE



KSIĄŻĘ BOGUSTA W
 - CHCE WYKORZYSTAĆ I WYRĘŚĆ
 - FAŁSZYWY ŚLUB



KETLING
 - KOCHA PO DYCEPSKU
 - WYŻEJ CENI HONOR



WŁODYJOWSKI
 - ZAKOCHUJE SIĘ W KĘDEJ



ANUSIA BORZOBOKATA - KRASIENSKA
 ZAKOCHANA W KNICICU, ODRZUCONA, DECYDUJE SIĘ ZWIĄZAĆ Z DAWNĄ "MIŁOŚCIĄ"



Faza zmiany zachowania	Charakterystyka etapu	Przykłady z życia Andrzeja Kmicica
Prekontemplacyjna	Człowiek nie widzi problemu, nie ma jeszcze świadomości, że powinien pracować nad pewnymi cechami, zachowaniami, nie ma zamiaru w najbliższym czasie zmieniać swoich zachowań, pod wpływem namów lub presji na chwilę zmienia swoje działania, ale gdy znika presja, wraca do starych zachowań.	
Kontemplacyjna	Człowiek uświadamia sobie swój problem, zaczyna myśleć o zmianie, rozważa za i przeciw, nie jest jednak gotowy do wprowadzenia zmiany w życie.	
Działanie	Człowiek modyfikuje swoje zachowania, praktyki i środowisko, aby rozwiązać swój problem. Wymaga to konsekwencji, czasu i energii.	
Utrzymanie zmiany	Człowiek stara się zapobiegać powrotowi do poprzednich zachowań oraz utrwałać to, co uzyskał przez swoje działanie.	
Zakończenie	Zmiana jest całkowicie zintegrowana ze stylem życia człowieka. Osiągnięcie sukcesu.	

PRZYPORZĄDKUJ POSZCZEGÓLNYM ETAPOM FAKTY Z ŻYCIA ANDRZEJA KMICICA

Kmicic na ucztach w Kiejdanach opowiada się po stronie Radziwiłłów przeciwko królowi Janowi Kazimierzowi.	Kmicic jedzie na Śląsk, aby oddać się w służbę Janowi Kazimierzowi.	Kmicic bierze czynny udział w obronie Jasnej Góry (wysadzenie kolubryny).
Kmicic ocala życie króla Jana Kazimierza w wąwozie górskim.	Kmicic po raz pierwszy spotyka Oleńkę i jest przekonany o szybkim ślubie.	Kmicic wraz z kompanami strzela do portretów przodków Billewiczówny.
Kmicic w akcie zemsty pali Wołmontowicze.	Kmicic porywa Oleńkę.	Kmicic pojedynkuje się z Wołodyjowskim i zostaje pokonany.
Kmicic ratuje przed śmiercią pułkowników króla.	Kmicic porywa księcia Bogusława Radziwiłła.	Kmicic przybiera nowe imię: Babinicz.
Kmicic spowiada się przed królem Janem Kazimierzem i uzyskuje przebaczenie.	Kmicic, dowodząc Tatarami, walczy przeciwko Szwedom.	Kmicic decyduje się wyruszyć na kolejną bitwę, mimo że oddala go to od spotkania z Oleńką.
Kmicic ratuje z rąk Sakowicza mieszkańców Wołmontowicz.	Król w swoim liście uznaje Kmicica za bohatera narodowego.	Kmicic poślubia Oleńkę Billewiczównę.
Kmicic przez chwilę ma postanowienie, że odda swoich kompanów na prośbę Oleńki.	Po pojedynku Kmicic dowiaduje się od Wołodyjowskiego, że Oleńka jednak go kocha.	Kmicic jest zrozpaczony, ponieważ zdaje sobie sprawę z tego, że przysięgając Radziwiłłowi, zdradził króla i kraj.

Faza zmiany zachowania	Charakterystyka etapu	Przykłady z życia Andrzeja Kmicica
Prekontemplacyjna	Człowiek nie widzi problemu, nie ma jeszcze świadomości, że powinien pracować nad pewnymi cechami, zachowaniami, nie ma zamiaru w najbliższym czasie zmieniać swoich zachowań, pod wpływem namów lub presji na chwilę zmienia swoje działania, ale gdy znika presja, wraca do starych zachowań.	<ul style="list-style-type: none"> – Kmicic po raz pierwszy spotyka Oleńkę i jest przekonany o szybkim ślubie. – Kmicic w akcie zemsty pali Wołmontowicze. – Kmicic wraz z kompanami strzela do portretów przodków Billewiczówny. – Kmicic porywa Oleńkę. – Kmicic pojedynkuje się z Wołodyjowskim i zostaje pokonany.
Kontemplacyjna	Człowiek uświadamia sobie swój problem, zaczyna myśleć o zmianie, rozważa za i przeciw, nie jest jednak gotowy do wprowadzenia zmiany w życie.	<ul style="list-style-type: none"> – Kmicic na uczcie w Kiejdanach opowiada się po stronie Radziwiłłów przeciwko królowi Janowi Kazimierzowi. – Kmicic ratuje przed śmiercią pułkowników króla. – Kmicic przez chwilę ma postanowienie, że oddali swoich kompanów na prośbę Oleńki. – Po pojedynku Kmicic dowiaduje się od Wołodyjowskiego, że Oleńka jednak go kocha. – Kmicic jest zrozpaczony, ponieważ zdaje sobie sprawę z tego, że przysięgając Radziwiłłowi, zdradził króla i kraj.
Działanie	Człowiek modyfikuje swoje zachowania, praktyki i środowisko, aby rozwiązać swój problem. Wymaga to konsekwencji, czasu i energii.	<ul style="list-style-type: none"> – Kmicic jedzie na Śląsk, aby oddać się w służbę Janowi Kazimierzowi. – Kmicic porywa księcia Bogusława Radziwiłła. – Kmicic przybiera nowe imię: Babinicz. – Kmicic bierze czynny udział w obronie Jasnej Góry (wysadzenie kolubryny).
Utrzymanie zmiany	Człowiek stara się zapobiegać powrotowi do poprzednich zachowań oraz utrwaląc to, co uzyskał przez swoje działanie.	<ul style="list-style-type: none"> – Kmicic ocala życie króla Jana Kazimierza w wąwozie górskim. – Kmicic decyduje się wyruszyć na kolejną bitwę, mimo że oddala go to od spotkania z Oleńką. – Kmicic spowiada się przed królem Janem Kazimierzem i uzyskuje przebaczenie. – Kmicic, dowodząc Tatarami, walczy przeciwko Szwedom. – Kmicic ratuje z rąk Sakowicza mieszkańców Wołmontowicz.
Zakończenie	Zmiana jest całkowicie zintegrowana ze stylem życia człowieka. Osiągnięcie sukcesu.	<ul style="list-style-type: none"> – Kmicic poślubia Oleńkę Billewiczównę. – Król w swoim liście uznaje Kmicica za bohatera narodowego.

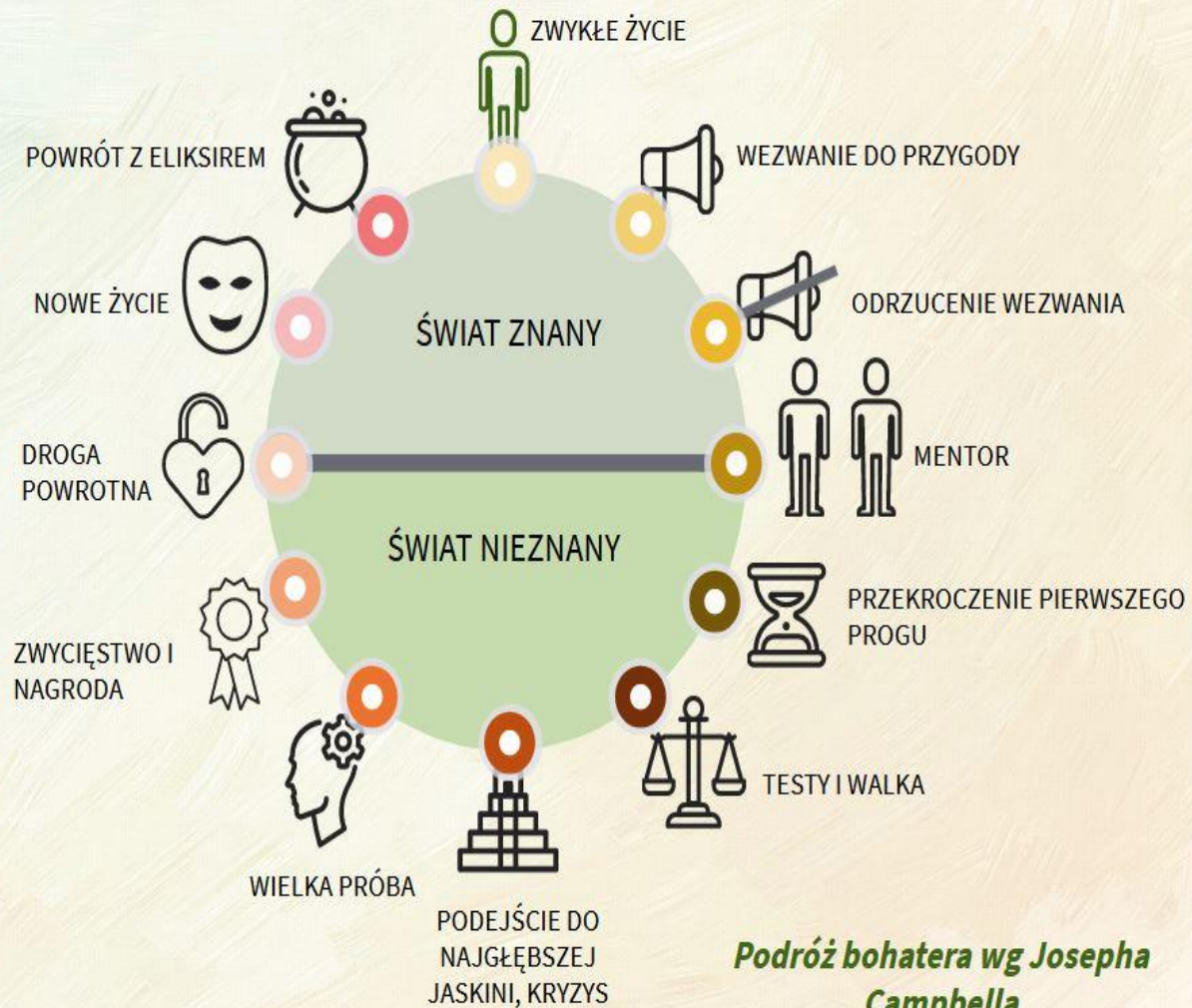
PODRÓŻ BOHATERA WEDŁUG CAMBELLA

Dopasuj elementy biografii Kmicica do etapów podróży bohatera:

- 1. W zwykłym świecie;
- 2. Wezwanie do przygody;
- 3. Odrzucenie wezwania;
- 4. Spotkanie z mentorem;
- 5. Przekroczenie pierwszego progu;
- 6. Przyjaciele, wrogowie, próby;
- 7. Przejście do największej jaskini;
- 8. Wielka próba;
- 9. Nagroda;
- 10. Droga powrotna;
- 11. Zmartwychwstanie;
- 12. Powrót z eliksirem.

<https://www.youtube.com/watch?v=hlPoHhr7qKM>

MONOMITYCZNY SCHEMAT PODRÓŻY KMICICA



*Podróż bohatera wg Josepha
Campbella*

PODRÓŻ BOHATERA - CYTATY

1. Wtem we drzwiach pojawiła się wyniosła jakaś postać w szubie i czapce futrzanej na głowie. Młody mężczyzna postąpił na środek izby i poznawszy, że się znajduje w czeladnej, spytał dźwięcznym głosem, nie zdejmując czapki:

– Hej! A gdzie to wasza panna?

– Jestem – odpowiedziała dość pewnym głosem Billewiczówna.

Usłyszawszy to, przybyły zdjął czapkę, rzucił ją na ziemię i skłoniwszy się rzekł:

– Jam jest Andrzej Kmicic.

Oczy panny Aleksandry spoczęły błyskawicą na twarzy Kmicica, a potem znów wbiły się w ziemię; przez ten czas jednak zdołała panienka dojrzeć płową jak żyto, mocno podgoloną czuprynę, smagłą cerę, siwe oczy bystro przed się patrzące, ciemny wąs i twarz młodą, orlikowatą, a wesołą i junacką.

On się zaś w bok ujął lewą ręką, prawą do wąsa podniósł i tak mówił:

– Jeszczem w Lubiczu nie był, jeno tu ptakiem śpieszyłem do nóg panny łowczanki się pokłonić. Prosto z obozu mnie tu wiatr przywiął, daj Boże, szczęśliwy.

– Waćpan wiedziałeś o śmierci dziadusia podkomorzego? – spytała panna. [s. 8-9]

2. – Nie gadaj mi o rekuzie, bo się wścieknę! Ratujcież mnie, anieli! Nie zechcesz mnie Diabeł, Duch po dobrej woli, to cię i tak wezmę, choćby tu wszystka hołota z zaścianków, choćby sami Radziwiłłowie, sam król i wszyscy diabli rogami przystępu bronili, choćbym miał duszę czartu zaprzedać...

– Nie wzywaj złych duchów, bo cię usłyszą! – zakrzyknęła Oleńka, wyciągając przed siebie ręce.

– Czego ode mnie chcesz?

– Bądź uczciwy!... [s. 37]

PODRÓŻ BOHATERA - CYTATY

3. Panna Aleksandra utkwiała weń oczy:

– Waść spaliłeś Wołmontowicze?

– Ja!... Ja!...

Chciał coś dalej mówić, gdy wtem od strony drogi i lasu doszedł odgłos okrzyków i tętent koni, który zbliżał się z nadzwyczajną szybkością.

– Diabli po mą duszę!... Dobrze! – krzyknął jakby w gorączce Kmicic. [s. 41]

4. – Owóz, jak waćpan widzisz, ode mnie zależy: albo ci list zapowiedni oddać, albo go schować.

Niepewność, trwoga i nadzieja odbiły się na twarzy Kmicica.

– A waćpan co uczynisz? – pytał cichym głosem.

– A ja waszmości list oddaję – rzekł pan Wołodyjowski.

Kmicic nic zrazu nie odrzekł, głowę opuścił na poduszki i patrzył czas jakiś w pułap. Nagle oczy poczęły mu wilgotnieć i goście nieznani w tych oczach, łzy, zawisły na rzęsach.

– Niechże mnie końmi rozerwą! – rzekł wreszcie. – Niech mnie ze skóry obłuszczą, jeśli ja widział zacniejszego człowieka od waszmości. Jeżeliś przeze mnie rekuzę dostał, jeśli mnie Oleńka jeszcze, jako powiadasz, miłuje, inny tym bardziej by się mścił, tym głębiej mnie pogrążył. A waszmość mi rękę podajesz i jako z grobu mnie wyciągasz!

– Bo nie chcę dla prywaty ojczyzny miłej poświęcać, której waszmość znaczne jeszcze postugi możesz oddać. Ale to waszmości powiem, że gdybyś był owych Kozaków od Trubeckiego albo Chowańskiego pożyczył, tedybym list zatrzymał. Całe to szczęście, żeś tego nie uczynił! [s. 71]

PODRÓŻ BOHATERA - CYTATY

5. Kmicica widzę! Kmicic! Kmicic z jazdą wali przez bramę!

– Po czyjej stronie? Po czyjej stronie? – krzyczał Zagłoba.

Przez chwilę pan Michał nie dał odpowiedzi, ale przez małą chwilę; zgiełk, szcęk broni i krzyki rozległy się tymczasem ze zdwojoną siłą.

– Już po nich! – krzyknął przeraźliwie Wołodyjowski.

– Po kim? Po kim?

– Po Węgrach! Jazda rozbiła ich, tratuje, siecze! Banderia w Kmicicowym ręku!

Koniec, koniec! [s. 139-141]

6. Żołnierze cofnęli się i pan Andrzej został sam na środku izby. Twarz miał spokojną, ale chmurną, i nie bez dumy patrzył na oficerów przed nim stojących.

– Wolnyś jest! – powtórzył Wołodyjowski – wracaj, dokąd chcesz, choćby do Radziwiłła, lubo bolesno to jest widzieć kawalera z zacnej krwi, zdrajcy przeciw ojczyźnie pomagającego.

– Namysł się więc waćpan dobrze – rzekł Kmicic – bo z góry zapowiadam, że nie gdzie indziej, jeno do Raziwiłła wrócę!

– Przystań do nas, niech piorun w tego kiejdańskiego tyrana trzaśnie! – zawołał Zagłoba. – Będziesz nam przyjacielem i towarzyszem najmilszym, a ojczyzna matka przebaczy ci, coś przeciw niej zawinił!

– Za nic! – rzekł z energią Kmicic. – Bóg to rozsądzi, kto lepiej ojczyźnie służy, czy wy, wojnę domową na własną odpowie działalność wszczynając, czy ja, służąc panu, który sam jeden uratować tę nieszczęsną Rzeczpospolitą może. Idźcie w swoją drogę, ja pójdę w swoją! Nie pora was nawracać i na nic ta robota, jeno to wam z głębi duszy mówię: wy to ojczyznę gubicie, wy w poprzek jej ratunkowi stajecie. Zdrajcami was nie nazwę, bo wiem, że intencje wasze zacne, ale, ot! co jest: ojczyzna tonie. Raziwiłł jej rękę wyciąga, a wy mieczami tę rękę bodzicie i w zaślepieniu zdrajcami czynicie jego i tych wszystkich, którzy przy niej stawają. [s. 179]

PODRÓŻ BOHATERA - CYTATY

7. – Et! co mi tam! Nie dbałem ja nigdy o to wielce, co jutro będzie. Przyjdzie ze wszystkimi Radziwiłłami się zahaczyć, to jeszcze Bóg to wie, kto komu lepiej przygrzeje. Już to dawno miecz mi ciągle wisi nad głową, a dlatego niech jeno oczy zmruję, to i śpię smaczno jak suseł. W dodatku, mało mi będzie jednego Radziwiłła, to porwę drugiego i trzeciego.

– Jak mi Bóg miły, kawalerze, tak mi się podobasz!... Bo to ci powtarzam, że chyba ty jeden w Europie mogłeś się na coś podobnego ważyć. Ani się, bestia, zatroska, ani pomyśli, co jutro będzie! Lubię śmiałych ludzi, a coraz ich mniej na świecie... Ot, porwał sobie Radziwiłła i trzyma go jak swego... Gdzieżeś się taki uchował, kawalerze? Skąd jesteś?

– Chorąży orszański! [s. 218-19]

8. Miller kazał go natychmiast stawić przed sobą. Sam zajął miejsce środkowe za stołem w swej kwaterze, obok niego zasiedli książę Heski, Wrzeszczowicz, Sadowski, wszyscy znamienitsi oficerowie szwedzcy, a z polskich Zbrożek, Kaliński i Kuklinowski.

Ten ostatni na widok Kmicica posiniał i oczy zaświeciły mu się jak dwa węgle, a wąsy poczęły drgać. Więc nie czekając na pytania jenerała, rzekł:

– Ja tego ptaka znam... To z załogi częstochowskiej. Zwie się Babinicz!

Kmicic milczał.

Bladość i znużenie widne były na jego obliczu, ale wzrok miał hardy, twarz spokojną.

– Ty rozsadziłeś kolubrynę? – spytał Miller.

– Ja! – odrzekł Kmicic.

– Jakim sposobem to uczyniłeś?

Kmicic opowiedział pokrótce, nic nie zataił. Oficerowie spoglądali po sobie ze zdumieniem.

– Bohater!... – szepnął Sadowskiemu książę Heski. [s. 364]

PODRÓŻ BOHATERA - CYTATY

9. – Miłościwy panie! Czym ja na tyle łaski zasłużył?

– Więcej niż niejeden, który myśli, że ma do niej prawo. No, no! nie frasujże się, miły regalisto, bo tak ufam, że i regalistka cię nie minie, a da Bóg, to mi wkrótce więcej jeszcze regalistów przysporzycie...

Kmicic, choć chory, zerwał się nagle z łoża i padł jak długi do nóg królewskich. [s. 430]

10. – Stój! – zawołał miecznik. – A kogo to tam wieziecie?

Jeden z jeźdźców zwrócił się ku nim:

– Pana Kmicica wieziem, który pod Magierowem od Węgrzynów postrzelon.

– Słowo stało się ciałem! – zakrzyknął miecznik.

Oleńce świat cały zakręcił się nagle w oczach; serce w niej zamarło, piersiom zabrakło oddechu. Głosy jakieś wołały jej w duszy: „Jezusie, Mario! To on!” Po czym całkiem opuściła ją świadomość, gdzie jest, co się z nią dzieje

[s. 700]

PODRÓŻ BOHATERA - CYTATY

11. – Uciszcie się – rzekł ksiądz, podnosząc pismo królewskie ku górze.

„Przeto my (czytał dalej) rozważywszy wszystkie jego zasługi względem naszego majestatu i ojczyzny tak niezmiernie, że i syn większych ojcu i matce oddać by nie mógł, postanowiliśmy je w tym liście naszym promulgować, ażeby tak wielkiego kawalera, wiary, majestatu i Rzeczypospolitej obrońcę nieżyczliwość ludzka dłużej już nie ścigała, lecz aby przynależną cnotliwym chwałą i powszechną miłością okryty chodził. Nim zaś sejm następny, chęci te nasze potwierdzając, wszelką z niego zdejmiemy, i nim starostwem upickim, które, nagrodzić go będziemy mogli, prosim uprzejmie nam miłych obywatelów starostwa naszego żmudzkiego, aby te słowa nasze w sercach i umysłach zatrzymali, które nam sama, przestać, ku ich pamięci, nakazała.”[s. 705]

12. ...pan Andrzej zaś, duszą i sercem stojąc przy królu, starostwem upickim nagrodzon, żył długo w przykładowej zgodzie i miłości z Laudą, powszechnym szacunkiem otoczony. Niechętni (bo któż ich nie ma) mówili wprawdzie, że żony we wszystkim zbyt słucha, ale on się tego nie wstydził, owszem, sam przyznawał, że w każdej ważniejszej sprawie zawsze rady jej zasięga. [s. 708]

Usiadł posłusznie, ona zaś nalala mu polewki w pucharek.

– Mówże teraz, jakże to w Upicie winnych sądził?

– W Upicie? Jako Salomon!

– To i chwała Bogu!... Na sercu mi to, żeby wszyscy w okolicy mieli waćpana za statecznego i sprawiedliwego człowieka. Jakże to tedy było?

Kmicic pociągnął dobrze polewki, odetchnął i rzekł:

– Muszę opowiadać od początku. Było tak: Upominali się łyczkowie z burmistrzem o asygnacje na prowianty od hetmana wielkiego albo od pana podskarbiego. „Waćpanowie (mówili żołnierzom) jesteście wolentarzami i eksakcji nie możecie czynić. Kwatery dajem z łaski, a prowianty damy wtedy, gdy się okaże, że nas zapłacą.”

– Mieli słuszość czy nie mieli?

– Słuszość wedle prawa mieli, ale żołnierze mieli szable, a po starciu, kto ma szablę, ten ma zawsze lepszą rację. Powiadają tedy łyczkom: „Zaraz my tu na waszej skórze wypiszemy asygnacje!” I wnet stał się tumult. Burmistrz z łyczkami zatarasowali się w ulicy, a moi ich dobywali: nie obeszło się bez strzelaniny. Zapalili niebożęta żołnierze dla postrachu parę stodół, kilku też łyczków uspokoili...

– Jak to uspokoili?

– Kto weźmie szablą po łbie, to i spokojny jak trusia.

– Dla Boga! toż to zabójstwo!

– Właściem na to przyjechał. Żołnierze zaraz do mnie z narzekaniem i skargami na opresję, w jakiej żyją, że to ich niewinnie przesładują. „Brzuchy mamy puste – mówili – co nam czynić?” Kazałem burmistrzowi, by się stawił. Namyślał się długo, ale wreszcie przyszedł z trzema innymi. Kiedy to nie zaczęła płakać: „Niechby już i asygnacji nie dawali – prawią – ale czemu biją, czemu miasto palą? Jeść i pić bylibyśmy dali za dobre słowo, ale oni chcieli słoniny, miodów, specjałów, a my sami, ubodzy ludzie, tego nie mamy. Prawem się będziemy bronić, a wasza mość przed sądem za swoich żołnierzy odpowiesz.”

– Bóg waćpana będzie błogosławił – zawołała Oleńka – jeśliś sprawiedliwość, jako się godzi, uczynił!

– Jeśli uczynił?...

Tu pan Andrzej skrzywił się jak student, który ma się do winy przyznać, i czuprynę począł ręką na czoło nagarniać.

Oczy panny Aleksandry spoczęły błyskawicą na twarzy Kmicica, a potem znów wbiły się w ziemię; przez ten czas jednak zdołała panienka dojrzeć płową jak żyto, mocno podgoloną czuprynę, smagłą cerę, siwe oczy bystro przed się patrzące, ciemny wąs i twarz młodą, orlikowatą, a wesołą i junacką.

On zaś w bok ujął lewą rękę, prawą do wąsa podniósł i tak mówił:

– Jeszczem w Lubiczu nie był, jeno tu ptakiem śpieszyłem do nóg panny łowczanki się pokłonić. Prosto z obozu mnie tu wiatr przywiał, daj Boże, szczęśliwy.

– Waćpan wiedziałeś o śmierci dziadziusia podkomorzego? – spytała panna.

– Nie wiedziałem, alem go łzami rzewnymi optakał, dobrodzieja mojego, gdym się o jego zgonie od owych szaraczków dowiedział, którzy z tych stron do mnie przybyli. Szczery to był przyjaciel, nieledwie brat mego nieboszczyka rodzica. Pewnie waćpannie wiadomo dobrze, że przed

czterema laty aż po Orszę do nas przybył. Wtedy mi to waćpannę obiecał i konterfekt pokazał, do którego po nocach wzdychałem. Byłbym tu wcześniej przyjechał, ale wojna nie matka: ze śmiercią jeno ludzi swata.

– To waćpan jeszcze swojego Lubicza nie widział?

– Czas na to będzie. Tu pierwsze służby i droższy legat, który naprzód chciałbym odziedziczyć. Jeno mi się waćpanna tak od komina odwracasz, żem dotąd i w oczy spojrzeć nie mógł. Ot! tak!

Odwróć się waćpanna, a ja od komina zajdę! – ot – tak! To rzekłszy śmiały żołnierz chwycił nie spodziewającą się takiego postępku Oleńkę za rękę i ku ognisku odwrócił, tak nią jak frygą zakręciwszy.

Ona zaś zmieszała się jeszcze bardziej i nakrywszy oczy długimi rzęsami stała tak światłem i własną pięknnością zawstydzona. Kmicic puścił ją wreszcie i uderzył po kontuszu.

– Jak mi Bóg miły, rarytet! Dam na sto mszy po moim dobrodzieju, że mi cię zapisał. Kiedy ślub?

– Jeszcze nieprędki, jeschczem nie waćpana – odrzekła Oleńka.

Żołnierze cofnęli się i pan Andrzej został sam na środku izby.

Twarz miał spokojną, ale chmurną, i nie bez dumy patrzył na oficerów przed nim stojących.

- Wolnyś jest! – powtórzył Wołodyjowski – wracaj, dokąd chcesz, choćby do Radziwiłła, lubo bolesno to jest widzieć kawalera z zacnej krwi, zdrajcy przeciw ojczyźnie pomagającego.
 - Namysł się więc waćpan dobrze – rzekł Kmicic – bo z góry zapowiadam, że nie gdzie indziej, jeno do Radziwiłła wrócę!
 - Przystań do nas, niech piorun w tego kiejdańskiego tyrana trzaśnie! – zawołał Zagłoba. – Będiesz nam przyjacielem i towarzyszem najmilszym, a ojczyzna matka przebaczy ci, coś przeciw niej zawinił!
 - Za nic! – rzekł z energią Kmicic. – Bóg to rozsądzi, kto lepiej ojczyźnie służy, czy wy, wojnę domową na własną odpowie działalność wszczynając, czy ja, służąc panu, który sam jeden uratować tę nieszczęsną Rzeczpospolitą może. Idźcie w swoją drogę, ja pójdę w swoją! Nie pora was nawracać i na nic ta robota, jeno to wam z głębi duszy mówię: wy to ojczyznę gubicie, wy w poprzek jej ratunkowi stajecie. Zdrajcami was nie nazwę, bo wiem, że intencje wasze zacne, ale, ot! co jest: ojczyzna tonie. Radziwiłł jej rękę wyciąga, a wy mieczami tę rękę bodzicie i w zaślepieniu zdrajcami czynicie jego i tych wszystkich, którzy przy niej stawają.
 - Dla Boga! – rzekł Zagłoba – gdybym nie widział, jakieś waćpan rezolutnie szedł na śmierć, myślałbym, że strach zmysły ci pomieszał. Komużeś przysięgał: Radziwiłłowi czy Janowi Kazimierzowi? Szwecji czy Rzeczypospolitej? Zmysły waćpan straciłeś!
 - Wiedziałem, że na nic się nie przyda was nawracać!... Bądźcie zdrowi!
 - Czekaj no jeszcze – rzekł Zagłoba – bo tu o ważną rzecz chodzi. Powiedz no, panie kawalerze, czy Radziwiłł przyrzekł ci, że nas oszczędzi, gdyś go o to w Kiejdach prosił?
 - Tak jest! – rzekł Kmicic. – Mieliście przez czas wojny w Birzach zostawać. – Poznajże twojego Radziwiłła, który nie tylko ojczyznę, nie tylko króla, ale własnych sług zdradza. Oto jest pismo do komendanta birżańskiego, którem znalazł przy oficerze nad konwojem komendę mającym. Czytaj!
- To rzekłszy pan Zagłoba podał list hetmański Kmicicowi. Ów wziął go do rąk i począł przebiegać oczyma, a w miarę jak czytał, krew mu napływała do twarzy i rumieniec wstydu za swego wodza coraz silniej oblewał czoło. Nagle zmiął list w rękę i rzucił na ziemię.
- Bądźcie zdrowi! – rzekł. – Lepiej mi było zginąć z rąk waszych!

I wyszedł z izby.

- Mości panowie – rzekł po chwili milczenia Skrzetuski – trudna z tym człowiekiem sprawa, bo jako Turek w swego Mahometa, tak on wierzy w swego Radziwiłła. Sam myślałem jako i wy, że mu dla korzyści albo dla ambicji służy, ale to tak nie jest.

Oleńka oparła się o odrzwia i ręce opuściła bezwładnie po sukni; lecz gdy był już blisko, gdy spojrziała w twarz tego mizeraka, który po tylu latach rozłąki zbliżał się oto jak Łazarz, bez kropli krwi w twarzy, wówczas szlochanie rozdarło na nowo jej piersi. On ze słabości, ze szczęścia i zmieszania nie wiedział sam, co ma mówić, więc wstępując na ganek, powtarzał tylko przerywanym głosem:

– A co, Oleńka, a co?

Ona zaś obsunęła mu się nagle do kolan.

– Jędruś! ran twoich niegodnam całować!

Ale w tej chwili wyczerpane siły wróciły rycerzowi, więc porwali ją z ziemi jak piórko i do piersi przycisnął.

Okrzyk jeden ogromny, od którego zadrzały ściany domów i ostatki liści z drzew opadły, zgłuszył wszystkie uszy. Laudańscy poczęli palić z samopałów, czapki wylatywały w górę, naokoło widziało się tylko uniesione radością twarze, rozpalone oczy i otwarte usta wrzeszczące:

– *Vivat* Kmicic! *vivat* Billewiczówna! *Vivat* młoda para!

– *Vivant* dwie pary! – huczał Zagłoba. Ale głos jego ginął w burzy ogólnej.

Wodokty zmieniły się jakoby w obóz. Przez cały dzień rżnięto z rozkazu miecznika barany i woły, wykopywano z ziemi beczki miodu i piwa. Wieczorem zasiedli wszyscy do uczyty, starsi i znamienitsi w komnatach, młodszy w czeladnej, prostactwo również weseliło się przy ogniskach na podwórzu.

Przy głównym stole krążyły kielichy na cześć dwóch par szczęśliwych, gdy zaś ochota doszła do najwyższego stopnia, pan Zagłoba wznosił jeszcze toast następujący:

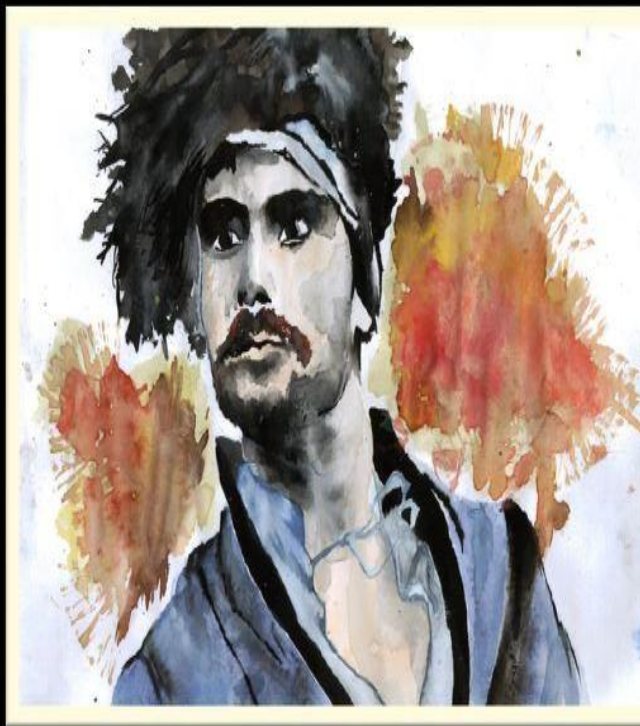
– Do cię zwracam się, cny panie Andrzeju, i do cię, stary druhu, panie Michale! Nie dość było piersi nadstawiać, krew rozlewać, nieprzyjaciół wycinać! Nie skończony trud wasz, bo gdy siła ludzi czasu tej okrutnej wojny poległo, musicie teraz nowych obywatelów, nowych obrońców tej miłej Rzeczypospolitej przysporzyć, do czego, tuszę, nie zbraknie wam męstwa ni ochoty! Mości panowie! na cześć onych przyszłych pokoleń! Niechże im Bóg błogostawi i pozwoli ustrzec tej spuścizny, którą im odrestaurowaną naszym trudem, naszym potem i naszą krwią zostawujem. Niech, gdy ciężkie czasy nadejdą, wspomną na nas i nie desperują nigdy, bacząc na to, że nie masz takowych terminów, z których by się *viribus unitis* przy boskich auxiliach podnieść nie można.

Andrzej Kmicic

Putkownik wojsk litewskich, chorąży orszański. Potomek zubożalego rodu z rejonu Orszy w województwie smoleńskim. W momencie rozpoczęcia akcji Potopu ma dwadzieścia kilka lat. Wysoki i silnie zbudowany, płowłosy z ciemnym wąsem i szarymi oczami, podoba się kobietom, robi też wielkie wrażenie na Oleńce Billewiczównie. Początkowo jest przede wszystkim awanturnikiem i hulaką, dowódcą oddziału jeszcze gorszych od siebie zabijaków, z którymi odnosił zwycięstwa nad moskiewskimi wojskami Chowańskiego. Granicząca z brawurą odwaga, waleczność, stanowczość wobec podkomendnych, ale też gotowość poświęcenia dla nich własnego życia czynią z pana Andrzeja znakomitego żołnierza i dowódcę. Mimo porywczoci oraz skłonności do gniewu, a nawet okrucieństwa, Kmicic jest człowiekiem szlachetnym i wielkodusznym. Jako wierzący i praktykujący katolik, gdy grzeszy, później żałuje swoich czynów i stara się je odpokutować. Lepszą stroną natury młodzieńca mogłaby wspomóc jego szczerą i głęboką miłość do Oleńki, jednak okoliczności przez długi czas temu nie sprzyjają.

Kmicic szczerze kocha ojczyznę i pragnie działać dla jej dobra, ale - jako człowiek raczej czynu niż refleksji - łatwo daje się przekonać Januszowi Radziwiłłowi, że służba u księcia jest najlepszym sposobem pomagania Rzeczypospolitej. Kiedy dowiaduje się od Bogustawa, jakie są prawdziwe plany i ambicje Radziwiłłów, całkowicie zmienia polityczne poglądy i sojuszników. Pod nazwiskiem Babinicz, przybranym nie tylko ze względu na złą reputację, lecz także dla okazania pokory (z tych samych powodów Jacek Soplica z Pana Tadeusza nazwał się Robakiem), z ogromnym poświęceniem broni Jasnej Góry.

Przemiana światopoglądowa i moralna pana Andrzeja bierze się zarówno ze szlachetnych cech jego własnego charakteru, jak i wpływu miłości do Oleńki. Dlatego największym dla niego wyzwaniem będzie poświęcenie osobistego szczęścia na rzecz spełnienia obowiązku obywatelskiego. Gdy zrezygnuje z możliwości spotkania z ukochaną i wybierze walkę za ojczyznę, da ostateczny dowód, że stał się nowym człowiekiem. Jego metamorfoza zostanie przez Opatrzność nagrodzona - mimo niezliczonych przeszkód młodzieniec na koniec łączy się z ukochaną.





Aleksandra (Oleńka) Billewiczówna

Piękna panna, wysoka, jasnowłosa, o czarnych brwiach i błękitnych oczach. Jest osobą czułą i oddaną - o czym świadczy jej głębokie uczucie do Andrzeja Kmicica - ale jednocześnie ma wiele cech uznawanych za męskie, jak stanowczość, bezkompromisowość, odwaga. Jest świadomą patriotką, gorącą zwolenniczką króla Jana Kazimierza i gorliwą katoliczką.



Pochwała miłości i wierności

Potop to także opowieść o miłości i jej odradzającej sile. Miłość do Oleńki ratuje głównego bohatera przed ostatecznym moralnym upadkiem i pozwala mu rozpocząć nowe życie. Z kolei trwałość uczucia Oleńki do Kmicica w pewnym sensie stanowi ziemski odpowiednik nadprzyrodzonej miłości i opieki roztaczanej nad Polakami, mimo ich grzechów, przez Matkę Boską.



Karta pracy *Dwóch nawróconych warcholów*

1. Wskaż analogie między biografiami Jacka Soplicy a Andrzeja Kmicica. Zapisz wnioski.

Jacek Soplica	Andrzej Kmicic
Jest młodym, przystojnym szlachcicem, zapalczywym i porywczym.	
Zakochuje się w Ewie Horeszkównie, zostaje odrzucony przez jej ojca.	
Popada w nałóg pijaństwa, zaniedbuje dom i żonę, której nie kocha.	
Zabija Stolnika, kierując się urażoną dumą i chęcią zemsty.	
Zostaje posądzony o zdradę ojczyzny i znowę z Moskalami.	
Podejmuje próby odkupienia win.	
Zmienia nazwisko na „Robak”, wstępuje do klasztoru, zostaje tajnym emisariuszem.	
Bierze udział w wojnach napoleońskich, wielokrotnie odnosi rany i jest więziony.	
Ocala życie hrabiemu i, sam ranny, umiera. Przed śmiercią odkrywa swą tożsamość i spowiada się przed Gerwazym.	
Zostaje pośmiertnie zrehabilitowany w liście cesarza odczytanym w czasie nabożeństwa. Jego syn ma poślubić Zosię – córkę Ewy.	

wnioski: _____

Jacek Soplica	Andrzej Kmicic
<i>Jest młodym, przystojnym szlachcicem, zapalczywym i porywczym.</i>	Jest młodym, przystojnym szlachcicem, zapalczywym i porywczym.
<i>Zakochuje się w Ewie Horeszkównie, zostaje odrzucony przez jej ojca.</i>	Zakochuje się w Oleńce Billewiczównie, która odrzuca go z powodu jego wybryków i zdrady.
<i>Popada w nałóg pijaństwa, zaniedbuje dom i żonę, której nie kocha.</i>	Często upija się w towarzystwie swoich kompanów.
<i>Zabija Stolnika, kierując się urażoną dumą i chęcią zemsty.</i>	Podpala Wołomontowicze.
<i>Zostaje posądzony o zdradę ojczyzny i znowę z Moskalami.</i>	Staje po stronie zdrajców ojczyzny podczas szwedzkiej inwazji.
<i>Podejmuje próby odkupienia win.</i>	Podejmuje próby odkupienia win.
<i>Zmienia nazwisko na „Robak”, wstępuje do klasztoru i zostaje tajnym emisariuszem.</i>	Zmienia nazwisko na Babinicz i walczy ze Szwedami, broniąc klasztoru jasnogórskiego.
<i>Bierze udział w wojnach napoleońskich, wielokrotnie odnosi rany i jest więziony.</i>	Bierze udział w wielu bitwach podczas wojny polsko-szwedzkiej, kilka razy odnosi rany w starciach z wrogami.
<i>Ocala życie hrabiemu i sam ranny umiera. Przed śmiercią odkrywa swoją tożsamość i spowiada się przed Gerwazym.</i>	Spowiada się ojcu Kordeckiemu. Ocala życie królowi Janowi Kazimierzowi. Gdy zostaje ciężko ranny, ujawnia swoją tożsamość.
<i>Zostaje pośmiertnie zrehabilitowany w liście cesarza odczytanym w czasie nabożeństwa. Jego syn ma poślubić Zosię – córkę Ewy.</i>	Zostaje zrehabilitowany na mocy listu od króla w czasie mszy św. w kościele. Poślubia ukochaną Oleńkę.

Wnioski: Istnieje wyraźne podobieństwo w konstrukcji losów obu bohaterów. Obaj przechodzą drogę od warchoła do bohatera (zuchwałe czyny -----> zbrodnia i zdrada -----> odkupienie win pod przybranym nazwiskiem -----> rehabilitacja). Również cechy charakteru obu szlachciców są podobne – łączą ich brawura, męstwo, zapalczywość, porywczność, wierność w miłości i przyjaźni, emocjonalizm, honor, duma granicząca z pychą, religijność.

CECHY BOHATERA ROMANTYCZNEGO W KREACJI ANDRZEJA KMICICA

- ◉ jego młodość, posądzenie o zdradę, rehabilitacja (podobnie jak w przypadku Soplicy), Kmicic poznaje Oleńkę Billewiczównę - pannę przeznaczoną mu na żonę. Młodzi zakochują się w sobie, ale chorąży orszański szybko popada w konflikt z otoczeniem. Początkowo niecierpliwy, nieopanowany, gwałtowny, odważny aż do brawury, nie liczy się z prawem. Kmicic uważa, że postępuje właściwie, twierdzi, że w Rzeczypospolitej liczą się odwaga i siła. To już jednak dowodzi samowoli bohatera
- ◉ przemiana z hulaki w bojownika o wolność ojczyzny,
- ◉ wielka i przez pewien czas nieszczęśliwa miłość, zewnętrznym znakiem przemiany bohatera jest zmiana nazwiska. Odtąd jako Babinicz będzie starał się odpokutować własne winy. Kmicic wypowiada służbę Januszowi Radziwiłłowi, a zdrajcę Bogustawa próbuje porwać, aby dostarczyć go królowi polskiemu. Formuje oddział i walczy ze Szwedami, wstawiając się w obronie Jasnej Góry. Ratuje też z opresji króla polskiego. Czynami patriotycznymi, udziałem w walce ze Szwedami zmazuje swoje grzechy z przeszłości.
- ◉ konflikt tragiczny - służba ojczyźnie wobec przysięgi danej Radziwiłłowi,
- ◉ samotna walka w przebraniu.
Odstępstwo od schematu romantycznego:
- ◉ szczęśliwe zakończenie, zdobycie ręki ukochanej kobiety,
- ◉ konstrukcja psychiczna bohatera.

PIOSENKA JACKA KACZMARSKIEGO *PAN KMICIC I WARCHOŁ*



[https://www.youtube.com/
watch?v=mEVt6zLRCtg&t=
7s](https://www.youtube.com/watch?v=mEVt6zLRCtg&t=7s)

[https://www.youtube.com/
watch?v=8JFJapTbc-E](https://www.youtube.com/watch?v=8JFJapTbc-E)

WARCHOŁ

Bohater piosenki Kaczmarzkiego -osoba egoistyczna, najwyżej w świecie ceniąca własną wolność, wywołująca kłótnie i zamęt swoją samowolą, niezanująca prawa i nieuznająca żadnej władzy ani autorytetów, prowadząca hulaszczy tryb życia. Bohater pieśni Warchoł lekceważy prawo, nic sobie nie robi z wyroku sądów, jest zabijaką. To człowiek niezależny, lubiący zabawę i alkohol. Przypomina Kmicica sprzed przemiany.

2. Przedstaw, jak w *Potopie* zostały zrealizowane wymienione motywy. Odwołaj się do innych utworów literackich i tekstów kultury.

a) król

b) uczta (w Kiejdanach)

c) miłość

d) pojedynek (szabla)

MOTYW KRÓLA

W Potopie król Jan Kazimierz jest wzorem dobrego władcy. Ten wyidealizowany wizerunek przedstawiony przez Sienkiewicza znacznie odbiega od opinii historyków, w większości oceniających Jana Kazimierza jako władcę nieudolnego, który niepotrzebnie wplątał Rzeczpospolitą w konflikt ze Szwecją. W powieści król jest patriotą, człowiekiem pobożnym, dobrym, sprawiedliwym panem. Przypomina Karola Wielkiego z Pieśni o Rolandzie, władców ukazanych w średniowiecznych chansons de geste czy króla Artura. Podobnie majestatyczny obraz Jana Kazimierza znajdziemy na płótnach Jana Matejki (np. Śluby Jana Kazimierza, portret z pocztu królów)

